Opłata poczto··a uiszczona ryczałtem. Cena poj[...] groszy.

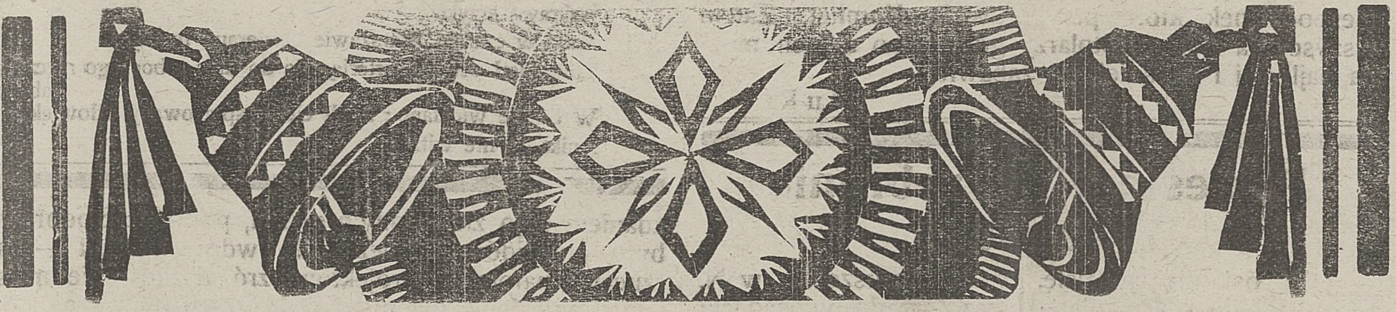
Rok IV.	Nowy Sącz, dnia 27 marca 1932.	Nr. 13.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 — TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.



Wesoły nam dziś dzień nastał!

Symbolem zmartwychwstania życia jest wiosna. Więc chciejmy żyć. Rozkołyszmy serca niby dzwony o Zmartwychwstaniu Boga śpiewające. Wznieśmy się pieśnią ku triumfującej chorągwi Zwycięzcy Śmierci. Wiew jej owionie nas i da moc zwyciężać Zło. Da siłę zwyciężać siebie! Wierzmy w Słońce.

Będzie tak, że nadejdzie godzina zmierzchowa i będzie nabrzmiewać radością naszą i naszem szczęściem. Poleci nad dachami miast i wsi, pól i borów, rzek i mórz dzwonów wielki głos, hejnał zmartwychpowstałego życia. Towarzyszmy, tej muzyce dzwonów rozkołyszanych, sercami!

Wierzmy w jutro. Bądźmy optymistami. Nie smućmy się. Radość i wiara rodzą cuda!

Omajonemi radością oczyma spoglądnąć trzeba na zwycięskie niebo i stamtąd zaczerpnąć krzepy ducha i ciała. Napewno rozkwitną nam serca, jak kwiaty wiosenne i będą pachnąć pracą, jak owoce.

Bywa nieraz, że tracimy ochotę i zapał do pracy. Że patrzymy na braki własne i cudze spowodowane ciężkiemi warunkami materjalnemi. To nam usiłuje odebrać optymizm i nadzieje na przyszłość. Nie upadajmy na duchu! Wierzmy koniecznie, za wszelką cenę wierzmy, że potrafimy przetrwać najgorsze, jak przetrwaliśmy wojnę i głód i chłód.

W człowieku każdym drzemią iskry entuzjazmu. Alę człowiek sam je przygasa. Nieufnością w dobry wynik swoich zamierzeń i usiłowań, w pomyślny wynik pozytywnej pracy.

Pracy uczmy się od ludzi pracowitych, cierpliwości od cierpliwych, wiary od tych, którzy wierzą. Szczęście nasze jest w nas samych i w nas jest wola, jest umiejętność odnajdywania dróg do ciszy i zadowolenia rozsądnego. Wtenczas, gdy to wszystko znajdziemy w sobie będziemy szczęśliwi.

Wielkiem naszem zadaniem jest dzisiaj budowa gmachu Państwa, stawiania zrębów pod kolumną jego wielkości. Tutaj musimy się wszyscy zgodzić. Niech nas nic nie rozdziela, nie waśni! Tylko wielka zgoda stworzy nam lepszą przyszłość, której kontury widoczne są już na tle gorączkowej pracy szeregu ludzi mocnych.

Mocnymi możemy być wszyscy. I musimy takimi być! Dla siebie samych. Trzeba nam stworzyć samowystarczalność, która nas uniezależni od wrogich nam społeczeństw.

W oddali biją dzwony Zmartwychwstania Boga. Zmartwychwstania Mocy. Zapatrzmy się w Jej stronę! Garściami pracowitemi serca bierzmy z Niej jak z obfitego źródła. Aby nam duchy spotężniały i myśli nabrały rozpędu. Aby usta śpiewały z wiarą, z mocą i z prekonaniem:

WESOŁY NAM DZIŚ DZIEŃ NASTAŁ!

Nowy Sącz ku czci Marszałka.

Jak corocznie tak i tego roku obchodził Nowy Sącz uroczystość Imienin Marszałka Piłsudskiego ogromnie uroczyście, wypełniając pod każdym względem uroczyście przygotowany, przez specjalnie utworzony Komitet obywatelski program. Dzień 19 marca stał się też dniem prawdziwego święta a serdeczny nastrój, tłumy ludności i piękna pogoda dopełniła reszty.

Rozpoczęła się uroczystość capstrzykiem orkiestry 1 psp. która w przeddzień uroczystości przemaszerowała przez ulice miasta, zatrzymując się pod Starostwem i Magistratem. Za orkiestrą postępował oddział konny artylerji pułkowej. Rano po pobudce odegranej przez orkiestrę 1 psp. i gimnazjalną odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, odprawione przez ks. prałata Mazura. Już o godzinie 9·30 rano ustawił się w rynku baon szturmowy 1 psp. z karabinami maszynowymi, artylerję pułkową, sztandarem, orkiestrą oraz pluton gimnazjalny P. W.; na kilka minut przed godz. 10 odebrał raport przyby y dowódca pułku płk. dypl. Janicki, udając się następnie z pocztem sztandarowym do fary. Tu w międzyczasie zebrali się reprezentanci władz z p. Starostą drem Łachem, prez. Bukowskim, burmistrzem drem Sichrawą, kom. Wagnerem, prok. Grotowskim i w. i. na czele urzędnicy Starostwa i Rady Powiatowej w komplecie, korpus oficerski, urzędnicy i inżynierowie kolejowi, oddział Zw. Legjonistów i Inwalidów ze sztandarem, oddział żeński Strzelca, oddział P.W. itd. W czasie mszy św. wykonała szereg utworów orkiestra 1 psp. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w kościele ewangielickim, gdzie celebrował specjalnie przybyły pastor kapitan W. P., w cerkwi grecko-kat., w synagodze oraz w domu modlitwy „Beth Abraham" przy ulicy Lwowskiej, gdzie z inicjatywy prezesa p. M. Holzera i p. M. Zimmera zostały odprawione specjalne modły.

Po nabożeństwie udekorował p. Starosta dr. Łach w rynku p. W. Uhlową i p. Steindla krzyżami zasługi, odbierając po chwili naprzeciwko kjosku wraz z dow. 1. p. s. p. płk. Janickim defiladę. Dziarsko przemaszerował bataljon 1 psp., żwawo przekłusowała artylerja pułkowa – wreszcie przeszedł pluton P. W., oddział żeński „Strzelca" oraz Federacja b. Obrońców Ojczyzny. Po defiladzie odbyło się poświęcenie świetlicy żeńskiego oddziału Z. S., o czem piszemy na innem miejscu.

Wieczór o godz. 8-mej w sali „Sokoła" odbyło się uroczyste przedstawienie, a to Teatr T. Dram. odegrał sztukę Mazura „Ulani księcia Józefa", którą poprzedziło przemówienie dra Stanisława Ćwikowskiego. Głębokie pod względem treści, szczere i serdeczne przemówienie wskazywało na obowiązki chwili obecnej. Mowca przeszedłszy poprzez pola walk orężnych wskazał zebranym na bezkrwawą walkę ekonomiczną dzisiejszego kryzysu, wykazując, że jest ona prowadzoną szczęśliwie i zwycięsko dzięki tylko genjuszowi naszego kochanego Wodza! Jeśli nas On przeprowadził szczęśliwie przez Scyllę wojny, przerowadzi nas i przez Charybdę kryzysu, byleśmy nie sarkali i szczerze współpracowali. Mowę swą zakończył mowca okrzykiem na cześć dostojnego Solenizanta, powtórzonym kilkakroć przez publiczność, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Na kolei odbyły się również uroczystości. Miasto było ozdobione flagami i nalepkami, a szereg kupców urządził pięknie przyozdobione wystawy. [Kl.]

TADEUSZ SZCZECINA.

Na Zmartwychwstanie!

Jest dziwnie, gdy błękit śpiewny zamyka słoneczne oczy:
wieczór napada jak smutek, wiosenny smutek rozstania,
gdy z serca chce trysnąć radość jak światło Zwycięskiej Nocy
fontanną nieznanego, wielkiego umiłowania — — —

Słowo jest chlebem żywiącym i rozśpiewaną dzieciną,
słowo jest dzwonem serca, którzy wichr Mocy rozbujał — — —
słowami smutek się sączył, lecz w słońce wiosny odpłynął
i rozpiął się pieśnią Miłości nad sercem! ALLELUJA!!!

Wielkie święto strzeleckie.

Otwarcie świetlicy Oddz. żeńsk. Zw. S. w Nowym Sączu.

Dzień 19. marca był dla Strzelców nowosądeckich dniem prawdziwego święta: oto w dniu tym została otwartą piękna świetlica oddziału żeńskiego Z. S., mieszcząca się w szkole im. św. Jadwigi przy ul. Jagiellońskiej. Do oddziału strzelców dołączają się obecnie strzelczynie, które dzięki intenzywnej pracy Zarządu z prezeską p. Piasecką na czele zorganizowały pięknie prezentujący się oddział, karny a przedewszystkiem owiany szczerą ideą pracy strzeleckiej, oddział który dzięki Tow. Przyjaciół Zw. strzeleckiego z niestrudzonym prezesem Balakiem na czele został kompletnie umundurowany — a ostatnio dzięki poparciu inspektora szkolnego p. J. Przybyłowicza uzyskał własną świetlicę!

Poświęcenia świetlicy dokonał po defiladzie ks. prałat Roman Mazur, a następnie wygłosili przemówienia: p. starosta dr. Łach oraz komendant Pow. Z. Strzel. prof. Strzelecki. W poświęceniu wzięli udział reprezentanci władz, władze strzeleckie, oddział strzelczyń oraz tłumna publiczność. Świetlica prezentuje się bardzo pięknie, a na dzień święta była gustownie przybraną. W umeblowaniu świetlicy udzielił swej pomocy wielkodusznie A. hr. Stadnicki z Nawojowej, ofiarodawca sprzętów urządzeniowych.

Popołudniu odbyła się dla strzelczyń towarzyska wieczornica. Zjawił się Zarząd Oddziału in corpore, reprezentanci komendy, kmdt. Pow. prof. Strzelecki i ref. wych. obyw. prof. Nytko oraz wszystkie strzelczynie. Po pięknych, propagandowych przemówieniach kmdta. Strzeleckiego i referenta Nytki, którzy zachęcali młode strzelczynie do pracy nad samokształceniem i wyrabianiem ducha narodowego i państwowego odśpiewano w podniosłym nastroju szereg piosnek narodowych i legjonowych, poczem odbyła się wspólna fotografja. Wieczór cały oddział strzelczyń wziął gremjalnie udział w uroczystej Akademji w Sokole.

Powstanie samodzielnego żeńskiego oddz. strzeleckiego i jego żywiołowy rozwój świadczą o ener-

gicznej pracy naszych powiatow. władz strzeteckich oraz o chwalebnej trosce Zarządu Oddziału, które poczuwają się do prawdziwej wdzięczności dla tych wszystkich, którzy przyczynili się do umożliwienia otwarcia świetlicy.

Z ruchu robotniczego.

Ciężkie położenie robotników piekarskich w N. Sączu.

Od szeregu lat daje się zauważyć na terenie miasta Nowego Sącza wzrost bezrobocia w przeważnej części robotników przemysłu spożywczego [piekarzy] kwalifikowanych i posiadających długoletnią praktykę. Przyczyną owego stanu jest brak dobrej woli i zrozumienia ze strony pracodawców, albowiem zatrudniają nadmierną iłość młodocianych jak i tak zwanych parobków, wykorzystywanych przez nich, nadmierną ilością pracy wynoszącą od 12 do 20 godzin na dobę.

Młodociani przyjmowani pod pozorem praktyki nie są zgłaszani do Cechu, szkoły przemysłowej, ubezpieczeń od wypadków i td. niejednokrotnie dopłacają mistrzowi do swej ciężkiej pracy.

Tak zwani parobcy pracujący w charakterze czeladników piekarskich po większej części nie są zgłoszeni do ubezpieczeń społecznych, nie posiadają kart zdrowia pracują od 70 do 100 godzin tygodniowo za wynagrodzeniem od 5 do 12 zł. tygodniowo.

Dzięki inicjatywie Zw. Zaw. Rob. Przem. spożywczego Oddział w Nowym Sączu przy pomocy Inspektoratu pracy jak i Sekcji pracy przy Pow. Kom. niesienia pomocy bezrobotnym odbyły się konferencje celem wpłynięcia na pracodawców w przestrzeganiu ośmiogodzinnego dnia pracy, wprowadzenia książki rachunkowej i regulaminu pracy, które mają być uwidocznione w każdym warstacie pracy w myśl ustawy obowiązującej.

Mimo odbytej konferencji z Inspektorem Pracy na której ustalono przestrzegać obowiązujących ustaw przemysłowych. PP. Mistrzowie w dalszym ciągu nietylko, że nie przestrzegają powyższych ustaw, ale wprowadzają tak zwane „Fajeranta“, którymi dają możność bezrobotnemu kwalifikowanemu czeladnikowi zapracować aż za 8. godz. pracy nocnej (z zarobkiem od 1·50 do 5 zł.) i to jedną noc w tygodniu.

Czy panowie mistrzowie stwarzając taki stan rzeczy uważają, że zarobek ten wystarczy na wyżywienie pracownika obarczonego liczną rodziną, składającą się np. z 7. osób, wówczas kiedy pomoc doraźna ustanie?

Taki stan rzeczy nie doprowadzi do złagodzenia stosunków między pracodawcami a pracobiorcami przeważnie wprowadza rozgoryczenie! Dlatego domagamy się kategorycznie od p. mistrzów natychmiastowego wprowadzenia w życie powyższych ustaw.

AKADEMJA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Staraniem Miejscowej Rady Z. Z. Z. została urządzona w Sali Sodalicji Marjańskich Kolejarzy przy ul. Legjonów Uroczysta Akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Akademję otworzył krótkiem przemówieniem, do licznie zgromadzonej publiczności Prezes Zw. Stolarzy p. Antoni Górka, witając zgromadzoną puublicznosć oraz przedstawiciela Władz w osobie p. Grabca referendarza Starostwa i przedstawicieli Wojskowości.

Następnie Dyrektor Gimnazjum p. Krupa streścił w pięknych słowach życiorys Dostojnego Solenizanta, począwszy od lat dziecięcych, spędzonych w gronie rodzinnem aż do obecnej chwili. Przemówienie wypowiedziane z dużą znajomością tematu wywarło na obecnych ogromne wrażenie, a publiczność w okrzyku „Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski“ powtarzanym z żywiołową siłą kilkanaście razy dała wyraz zrozumieniu czynów, wielkiego Bohatera Narodowego.

Nadzwyczaj pięknie wypadły deklamacje p. Górkowej „Na Straży“ oraz p. Smajdorówny „Komendancie“ a już niezwykle miłą niespodzianką była deklamacja „Wspomnienia“ w wykonaniu 12-to letniej Marji Mysińskiej, która dziecinnym głosikiem z żewną modulacją jakby rozumiejąc, że wypowiada słowa wielkie, słowa wiekopomne, wygłaszała swoją deklamację.

Na resztę złożyło się odegranie kilka utworów muzycznych, w tem „Przebudzenie wiosny“ polonez Wrońskiego „Jeszcze Polska nie zginęła“ w wykonaniu dobrze zgranego zespołu muzycznego pod batutą utalentowanego skrzypka p. Kazimierza Bulandy.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE Z.Z.Z. Oddział Metalowców w Nowym Sączu — odbyło się w Lokalu Sodalicji Marjańskich Kolejarzy przy ul. Legjonów w dniu 20 marca b.r. Po zagajeniu Prezesa Zw. Metalowców p. Bolisęgi Władysława sekretarz p. Klempa Franciszek odczytał Statut Centralnego Zw. Zawodowego Metalowców oraz Statut Oddziału nowosądeckiego. Po odczytaniu statutów nastąpiła dyskusja nad statutami, omówienie spraw organizacyjnych i zakończenie zebrania.

ZABAWA ZWIĄZKU STOLARZY. Jak nam wiadomo w dniu 2 kwietnia b.r. odbędzie się w Sali Sodalicji Marjańskich Kolejarzy przy ul. Legjonów zabawa taneczna Zw. stolarzy. Wedle zasiągniętych informacji zabawa ta będzie obfitowała w szereg niespodzianek, które przygotowuje Komitet. Zatem wszyscy na zabawę Stolarzy gdyż tylko u nich można najlepiej i najtaniej się zabawić.

Lu-Ra

MARJAN CZUCHNOWSKI.

Zamieszczamy wiersz poety, Marjana Czuchnowskiego poświęcony Kazimierzowi Tetmajerowi. Wiersz ten specjalnie napisany na uroczystości Tetmajerowskie w Nowym Sączu w dniu 6 i 7 marca b. r., recytował sam autor w czasie Akademji poświęconej Czcigodnemu Jubilatowi. (Red.)

Trzy strofy o Kazimierzu Tetmajerze.

Gorzka sława poetom w oczach się żarzy:
zwycięski, szorstki od pędu, w serca wjazd.
Jak granat wybucha w czerwonych sześcianach miast,
wśród bladych, potwornie bladych twarzy.
Bardziej jednak kocham świerków zielone palce:
człowiek pozbawiony domu!
Mówiąc, dzień dobry, myślę — komu —
dziś przyjdzie zginąć w walce?!
Dawniej. bywało, od Tatr,
pól, dymu opłotków i rosy,
długo szeptał szeleszczący malinowy wiatr,
świeże, dymiące wznosząc sianokosy.

Pytasz cierpliwą, późną jesienią:
cóż wy mnie wszyscy obchodzicie
i wasze co obchodzi życie?
Wieczór żółto rozpaliły buki.
Czasem zaciągnie mokrą ziemią i nie wróci.
I dąb, czerwony liść płaszcz, jak kamień w niebo rzuci.
Wszystko się zmieniło: Smaś się nie wysłuchał i umarł w więzieniu.
Cień Maryny się wtańczył w szare, miejskie bruki.

Gdy znużona panna Mery błyszcząc tańcem balowej muzyki
grząsko zasypiała w modrem lśnieniu powiek,
dzień czerwono świtał
w dachów białe ramy.
Odjechały ostatnie powozy unosząc zapach wina, snu i jaskrawe krzyki.
Rano w czarnej Warszawie otwierano bramy.
Tłum parł otwartą arterją ulic do dnia roboczego męczącej fabryki.
W tłumie widziano: szedł cichy, spracowany człowiek
i nikt go nie witał...

Protestacyjne zebranie inwalidów.

W ostatnią niedzielę, w sali ratuszowej w N. Sączu odbyło się, zwołane przez Zarząd nowosądecki — protestacyjne zebranie inwalidów, związane z mającą wejść w najbliższym czasie w życie nową ustawą inwalidzką. Salę oraz oba balkony wypełniły nieprzejrzane rzesze poszkodowanych ofiar wojennych. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Oddz. nowosądeckiego wybrano przewodniczącym delegata Zarządu Głównego Pająka, sekret. p. Kamińskiego z Bielska.

Pierwszy powitał zjazd starosta pow. dr. Maciej Łach, życząc zjazdowi pomyślnych obrad, wyrażając przy tem zdanie, że w dzisiejszych ciężkich czasach, w których wszystkie odłamy społeczeństwa ponoszą wspólne ofiary na rzecz Państwa i inwalidzi nie pójdą w swych żądaniach za daleko; następnie imieniem miasta powitał zjazd radca Magistratu Brudziana. Referat o nowej ustawie inwalidzkiej wygłosił następnie imieniem delegat poseł Pająk: mowę swą rozpoczął wśród dość podnieconego nastroju zebranych, którzy mowcy przerywali okrzykami, skierowanymi pod adresem Zarządu Głównego. Głęboki jednak umiar i nadzwyczajny takt mowcy a przytem dokładne sprawozdanie opanowało w ten sposób zebranych, że dwugodzinnego przemówienia wysłuchali w nieprzerwanej ciszy.

Sprawozdawca przedstawił zebranym dobre i zdaniem jego złe strony projektu, podnosząc poprawę bytu inwalidów najcięższych, wdów i sierót — zarzucając natomiast projektowi zróżniczkowanie miast i wsi, zniesienie ustępu o waloryzacji rent, czego od roku 1922 żaden Rząd nie uczynił, poddanie inwalidów pod ściślejszą kontrolę, możność wstrzymania orzeczenia oraz możliwość wprowadzenia nowej rejestracji. Mowca przedstawił starania Zarządu Głównego, dowodząc, że czynniki miarodajne rozpatrywały wnioski, wprowadzając niejedną poprawkę w myśl życzeń reprezentacji inwalidzkiej; następnie domagał się, by budżet rent inwalidzkich przyłączyć do budżetu wojskowego.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierało głos szereg osób z grona zgromadzonych. Dyskusja była gorąco i dość burzliwa: niektórzy mowcy zupełnie niesłusznie, z egoistycznego punktu widzenia atakowali naszych posłów, zapominając przecież o tem, że pociągnięcia oszczędnościowe są koniecznością państwową, na którą każdy prawy obywatel musi się zgodzić! Wszelkie zarzuty zostały przez przewodniczącego posła Pająka zbite, wniosek pochodu a priori odrzucony a zgromadzenie w spokoju doprowedzone do końca. Zaznaczyć należy, że opozycjoniści, zresztą w znikomej garstce rekrutowali się z przeciwników politycznych Rządu, którzy apolityczne zgromadzenie ofiar wojennych chcieli wykorzystać dla swoich celów politycznych! (No.)

JAN BIEŁATOWICZ (TARNÓW),

Ciężkowice - „skamieniałe miasto“.

Dzisiaj wiele się mówi, jeśli chodzi o uzdrowiska, letniska, miejsca turystyczne i wogóle okolice, gdzieby spędzić wolny czas letni o wielkich i na stopie europejskiej postawionych stacjach klimatycznych w Polsce. Nic też dziwnego, że Zakopane, Krynica, Truskawiec etc. mają poddostatkiem swojej literatury i feljetonów, rozrzuconych po różnorodnych pismach. Natomiast niewiele miejsca poświęca się skromnym, nierozgłośnym, acz nieraz bardzo pięknym letniskom, które wszak dostarczają większej masie przyjemności wytchnienia wakacyjnego.

Celem niniejszego szkicu jest zajęcie się godnie właśnie z tych skromnych w rozgłos letnisk podkarpackich dla zainteresowania ogółu. Celem drugim jest chęć pobudzenia odpowiednich czynników do protestu przeciw niszczeniu naprawdę rzadkich zabytków przyrody, tudzież wskazanie nieznanych objektów turystycznych fachowcom i ogółowi.

Niewiele jest na Podkarpaciu miejsc spartych o większy mrok tajemniczych legend i osnutych nimbem ciemniejszej zagadkowości jak pewien zakątek w dolinie Białej dunajcowej. Położonych w zacisznej kotlinie otoczone zielonemi i nęcącemi zagajnikami, młodemi a gęstemi zwanemi tu „przylaszkami“, wśród których łysieją fantastycznych kształtów skały i urwiska, posiane mnóstwem szczelin, dziwnie nieproporcjonalne: z jednej strony niskie, gładkie, z przeciwnej dzikie i urwiste. Pagórki przerznięte licznemi strumykami i bagnistemi dolinkami, które kończą się zazwyczaj ścianą kamienną przechodzą w rozległe łąki i szlaki, pokryte niezliczoną ilością dziwnych kopczyków. Tajemniczości dodają jeszcze okolicy liczne cmentarze wojenne i samotne, krzyże wyrwane pozostałości krwawego frontu gorlickiego i wieść ludowa, kapiąca, jak słońce tutejsze, każdą cząstkę okolicznej przyrody. Okolica naogół dość słabo zamieszkana, zato pełna legend i podań, przesyconych fantastycznością o zaczarowanych rycerzach i królewnach, zamkach i skabach podziemnych i złych duchach, legend, które szeroko u przykarpackiego ludu stworzyły wiarę w „skamieniałe miasto“. To są Ciężkowicie, przepiękne letnisko w dolinie Białej w powiecie doniedawna grybowskim, a obecnie przyłączone do Tarnowa, na linji kolejowej i trakcie Tarnów — Krynica, 34 km. szosą a 37 km. koleją od Tarnowa, a 26 km. od Grybowa.

Nie dużo słyszy się powszechnie, o Ciężkowicach. Może najwięcej o dobrym szarym i typowym piaskowcu, który sięga od Gromnika po Bobowę i od działu Dunajcowego aż po Biecz w mniejszych i większych skupieniach, geologicznie część składową fliszu karpackiego. Krajoznawcy mówią o ciekawym stylu drewnianych budynków cieżkowskich, z charakterystycznemi średniowiecznemi, a z Niemiec zapożyczonemi podcieniami, opartemi na drewnianych kolumnach, zwykle bez podstaw. Takiemi domami mieszczańskiemi z podcieniami otoczone bywały rynki miast polskich w XVI i XV w. a łuki (Schwiebogen) i kolumny wspomniane są w ówczesnych ustawach budowlanych. Między budynkami częste są tak zw. „miedzuchy“, czyli wolne, łokciowe przemyki, oddzielające domy.

Na środku rynku stoi ratusz z drewnianą wieżą. Wogóle z krajoznawczego punktu patrzenia, Ciężkowice przedstawiają cenny typ czysto zachowanego dawnego mieszczańskiego budownictwa z całym swym rozmachem, wyłącznością, zaletami i błędami.

Zajmowali się bardzo rzadko i sporadycznie Ciężkowicami publicyści na łamach pism perjodycznych i codziennych (np. prof. St. Motyka z Krakowa w „I. K. C.“), w czasopiśmie „Wszechświat“ (tow. przyrodników we Lwowie) zamieszczono w jednym znów zdjęcia skał Ciężkowic, tu i ówdzie spotyka się skromne zmianki o tem mieście. Zagadnienia jego rozwoju i ochrony stanie się teraz dopiero aktualne ze względu na projekt rezerwatu, o czem będzie wzmianka przy końcu szkicu. Naogół jednak dość głucho o Ciężkowicach. A szkoda, bo naprawdę piękny to zakątek i czas, żeby zwłaszcza energiczne Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zajęło się nim, jako jedną z pereł Podkarpackich i nie pozwoliło wystawiać skarbów ojczystej przyrody na samowolę nieoświeconych mieszkańców. Już pewne zwiastuny poprawy są, bo gmina miasta wysłała prośbę do Województwa o uczynienia z Ciężkowic uzdrowiska, a czynniki prywatne projektują budowę pensjonatu wśród skał ciężkowskich. Do pewnego rozgłosu Ciężkowic, niedawno przebrzmiałego, dziś znów aktualnego, przyczynił się dawniej jeszcze Ignacy Faderewski, ktory marzył o zrobieniu uzdrowiska z Ciężkowic i pobliskiego swego majątku, Kąśny Dolnej. Do Ciężkowic zjechało na ostatnie wakacje ponad 2000 letników, głównie z Tarnowa i Krakowa, czyż tu rok rocznie jest podobna, a bywała znacznie wyższa. Tu także co rok bawią kolonje dzieci polskich z zagranicy (w ub. roku dwie: z Gdańska i Koszyc).

C. d. n.

—o—

Wszystkim naszym Prenumeratorom Współpracowniknm, Korespondentom i Czytelnikom składa serdeczne

ŻYCZENIA WIELKANOCNE

Redakcja i Administracja „GŁOSU PODHALA“ w N. Sączu.

Wieści z Podhala

Jasło.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ŻA Ś. P. KS. BISKUPA BANDURSKIEGO. Z inicjatywy Związku Legjonistów i Powiatowej Komendy i Zarządu Zw. Strzeleckiego w Jaśle odprawione zostało nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 12 marca o godzinie 9-tej, celebrowane przez ks. proboszcza Samborskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, miasta, organizacji, cechów, młodzież szkół powszechnych, gimnazjalna oraz liczna publiczność. W czasie nabożeńtwa wykonał chór gimnazjalny szereg pieśni, a orkiestra kolejowa „Harmonja“ odegrała pieśni żałobne przy katafalku. Pełnili wartę honorową strzelcy oddziału Związku Strzeleckiego.

OTWARCIE WYSTAWY OKRĘŻNEJ PRECIWWENERYCZNEJ. Z inicjatywy dyrektora Pow. Kasy Chorych w Nowym Sączu p. Inż. Głuszczaka została otwarta dnia 12 marca w sali Rady miejskiej wystawa przeciwweneryczna w obecności przedstawicieli władz rządowych, miasta i społeczeństwa. Przemówienia wygłosili p. dyrektor inż. Głuszczak, komisarz miasta p. Jerzy Lgocki oraz naczelny lekarz Kasy Chorych w Jaśle p. Dr. Pacześniak. Objaśnień udzielał zwiedzającym p. dr. Potok z Krakowa. Wystawa cieszy się dużą frekwencją.

ODPRAWA REFERENTÓW OŚWIATOWYCH. W dniu 13 bm. odbyła się odprawa referentów oświatowych Związku Strzeleckiego, urządzana staraniem Zarządu Powiatowego Z. S. Tematem odprawy była teorytyczne i praktyczne zaznajomienie referentów w prowadzeniu świetlic w Związkach Strzeleckich, oraz organizowanie zespołów śpiewackich na terenie oddziałów Zw. Strzeleckiego.

Referaty na odprawie wygłosili prezes Związku Strzeleckiego Ob. Antoni Klich inspektor szkolny, Ob. Ludwik Krajewski profesor Marjan Kozub. W odprawie wzięła udział 25 referentów i referentek Oddziałów Związków Strzeleckich.

Piwniczna.

UCZCZENIE DNIA IMIENIN WODZA NARODU. Niesłychana zgoda, nadzwyczaj serdeczna współpraca w łonie obecnego Zarządu Związku Strzeleckiego, oraz przykładne współżycie z wszelkiemi instytucjami sprawily, iż dzień ten uroczysty dla każdego Polaka wypadł niebywale imponująco w naszem miasteczku. Już w wigilję Imienin Marszałka Piłsudskiego, miasto przybrało odświętny wygląd, wszędzie powiewają flagi o barwach narodowych, okna przyozdobione zostały nalepkami a budynki Magistratu, Komisarjatu Straży Granicznej, Szkoły, Poczty i inne były pięknie udekorowane girlandami, godłami państwowemi i portretem Dostojnego Solenizanta. O godzinie 7-mej wieczór w dniu 18 b. m. odbył się na ulicach i na rynku capstrzyk, który zgromadził całą ludność przed tutejszym Magistratem wraz z oddziałem Straży |Granicznej i Związku Strzeleckiego. Orkiestra miejska odegrała przy pochodniach i wypuszczaniu rakiet kilka utworów okolicznościowych.

W sobotę rano o godzinie 7-mej, orkiestra przeszła przez miasto grając pobudkę, poczem odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo odprawione przez KS. Kanonika Piotra Lewandowskiego. Po nabożeństwie defiladę przed pocztą odebrał P. Komisarz Straży Granicznej Franciszek Hałgas wraz z p. Burmistrzem Janem Marciszewskiem w otoczeniu reprezentantów wszystkich urzędów i organizacji.

Następnie w pięknie przyozdobionej sali Domu Ludowego rozpoczęła się uroczysta akademja. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Na tle żywego obrazu, składającego się z delegatów wszystkich stowarzyszeń, wygłosił prezes Związku Strzeleckiego z okazji uroczystości przemówienie, poczem reprezentant Strzelca, Straży Granicznej, Szkoły, Straży Pożarnej złożył przed portretem Naszego Wodza życzenia imieninowe. Program cały wypełniły pieśni, deklamację i utwory muzyczne a na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewali „Rotę“ Konopnickiej. Wieczorem o godzinie 7-mej odbyło się przedstawienie pod tyt. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć“.

Zespół amatorski ze samych Strzelców, oraz sympatyczek Strzelca, odegrał sztuczkę z niebywałem powodzeniem. Liczna publiczność zachwycona niewidoczną dotychczas dobrą grą, biorących udział w przedstawieniu zgotowała im serdeczną owację i wyniosła niezapomniane wrażenie. W tem miejscu należy się pełne uznanie za jego niestrudzoną pracę nad uświetnieniem tak uroczystości jak i przedstawienia niezmordowanemu Obywatelowi Władysławowi Opolskiemu.

Po przedstawieniu na zakończenie uroczystego dnia urządzono Oddziałowi Strzelca wieczornicę, która w miłem i serdecznym nastroju przeciągnęła się kilka godzin, kończąc tem samem uroczysty dzień Imienin Naszego Ukochanego Wodza Narodu.

Tel.

Szczawnica.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO SZOFERA. W nocy z 16 na 17 bm. popełnił w swem mieszkanin w Szczawnicy samobójstwo szofer Stanisław Majerczyk, pozbawiając się życia celnym strzałem w skroń. Ś.p. denat miał przed kilku miesiącami przykry wypadek, przejechał bowiem małą kilkuletnią dziewczynkę, pozbawiając ją życia. Wypadek ten stał się oczywiście przyczyną dochodzeń sądowych, które wprawdzie nie wykazały dotąd winy kierowcy,— niemniej jednak sam wypadek tak wstrząsnął tragicznie zmarłym, że popadł w melancholję. Trapiony wyrzutami sumienia i przejęty do głębi wypadkiem przeciął śp. denat celnym strzałem pasmo swego życia, wywołując szczery żal wsród kolegów i tych, którzy Go znali jako prawego człowieka.

Marcinkowice.

IMIENINY MARSZAŁKA obchodziła i nasza wieś bardzo uroczyście. Oddział Zw. strzeleckiego wziął 19 udział w mszy św. w kościele parafjalnym w Chomranicach, poczem w szkole miejscowej odbył się odczyt o życiu Marszałka J. Piłsudskiego, wygłoszony przez kier. szkoły p. Fr. Zachutę, oraz udatne deklamacje młodzieży, zakończone okrzykami na cześć Solenizanta. W uroczystym poranku wzięła udział tłumna publiczność, zarząd Strzelca z prez. St. Morawskim, nacz. gminy Wł. Kucia i w. i. [W. K.]

Rożnów.

IMIENINY MARSZAŁKA. W dniu 19 marca odbyła się u nas uroczystość Imienin Wodza Narodu. Na uroczystość tę złożyło się: powitanie zebranych uczestników przez Przew. Kom. Obch. p. W. Pawłowskiego, następnie jeden z uczniów 7-go rocznika miał odczyt o życiu i czynach J. Piłsudskiego, poczem z ramienia miejscowego Koła BBWR. wygłosił podniosłe przemówienie p. Karol Ryniewicz tut. naucz. Po przemówieniach chór dzieci szkolnych odśpiewał szereg patrjotycznych pieśni, a deklamacje dziatwy szkolnej wypadły nader udatnie.

Po deklamacjach odegrano obraz sceniczny, układu p. R. Pawłowskiego p. t. „Bohaterskie Rodzeństwo“ fragment z wojny polsko-bolszewickiej.

Spodziewać się należy, że poranek ten, który wytworzył miły nastrój wśród obecnych, będzie bodźcem do dalszej pracy. Z radością trzeba stwierdzić, że uświadomienie pomału przychodzi osłabiając powoli, lecz systematycznie powagę „Piastowych“ macherów. Obecny.

Chomranice.

KU CZCI MARSZAŁKA! Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzono u nas bardzo uroczyście. Rano odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo zakończone hymnem „Boże coś Polskę“. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie szkoły tutejszej parafji, przedstawiciele władz, oddziały Związków strzeleckich z Marcinkowic i Klęczan, oraz ludność okoliczna.

Po nabożeństwie odbyły się w budynku szkolnym uroczysty poranek ku czci Marszałka J. Piłsudskiego. Przed portretem Marszałka przybranym kwiatami i zielenią wygłosił przemówienie starszy uczeń tej szkoły, o roli Marszałka Józefa Piłsudskiego w dziejach Polski, Jego życiu i zasługach. Na resztę programu złożyły się deklamacje chórowe, solowe i śpiew dzieci szkolnych. Dzięki staraniom kierowniczki szkoły p. Anieli Ulrichowej i naucz. p. Wł. Niemczykowej, poranek wypadł okazale, a zebrana publiczność była uradowana tak treścią, jak i doskonałem wykonaniem programu przez dzieci szkolne.

Wszystkie uroczystości narodowe obchodzi nasza wieś zawsze bardzo uroczyście. Dodać tutaj należy, że jest to zasługą tutejszych pań nauczycielek, które nowe pokolenie młodzieży urabiają w myśl zasad państwowych. Miejmy nadzieję, że młode pokolenie w ten sposób wychowane, zjednoczy się pod jednym sztandaremw pracy wspólnymi siłami stworzy sobie lepszą przyszłość.]Uczestnik]

Ujanowice.

Jak zwykle bywa co roku w dniu 19 marca tak i w bieżącym roku było w dniu Imienin Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, mimo śnieżnej zamieci z rana.

O godzinie 8-mej rano odprawił Przewiel. ks proboszcz Dziedziak uroczyste nabożeństwo w kościele w którem wzięły udział Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej ze sztandarami, dzieci szkolne ze szkół całej parafji, przedstawiciele władz i urzędów miejscowych oraz w znacznej liczbie ludność rolnicza. W czasie nabożeństwa śpiewały dzieci szkolne pieśni religijne, zaś po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“.

W sali, Domu parafjalnego urządzona została akademja przez dziatwę szkolną pod kierownictwem pań nauczycielek. O życiu i pracy Marszałka Piłsudskiego podjętej w celu wyzwolenia Ojczyzny z długiej i swojej niewoli opowiedziała p. Emilja Talarówna kier. szkoły w Ujanowicach, później kilka bardzo pięknych deklamacji, stosownych do uroczystego dnia zachwyciły wszystkich, zwłaszcza deklamacja małego Piotrusia, który zaledwie niecały łokieć wysokości mierzy z twarzynką recytował:

„Dzisiaj Dziadka Imieniny,
W Polsce wielkie święto.
Więc stąd każde małe dziecię
Ma twarz uśmiechniętą“.

W końcu kilka pieśni patrjotycznych, jak „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Pierwsza brygada“ i „Nie rzucim Ziemi“ odśpiewano pełnym echem młodych piersi, zakończyły tę raz do roku trafiającą się sposobność wyrażenia niezłomnego przywiązania do Wodza Narodu. J. z K.

Groźny pożar w Muszynie.

Dnia 18 bm. o godz. 7 rano wybuchł w budynku Józefa Skwarczewskiego, przy ul. Piłsudskiego groźny pożar, który powstał z powodu wadliwej budowy pieców i komina. Skutkiem pożaru spalił się doszczętnie murowany dom oraz stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczymi, które znajdowały się na strychu. Szkoda wywołana pożarem wynosi około 15.000 zł. Trzeba zaznaczyć, że w domu Skwarczewskiego mieścił się komisarjat Straży granicznej, którego akta uratowano! Dzielną pomoc straży pożarnej miejscowej dała motorowa straż z Krynicy, która po 4. godzinach usilnego wysiłku opanowała ogień. Byłby najwyższy czas, aby Magistraty i gminy przeprowadziły dokładny przegląd kominów, by zapobiec pożarom, które ustawicznie wybuchają! Chyba pożary w Czarnym Potoku, Krynicy a ostatnio Muszynie są wystarczającym dowodem braku nadzoru pod tym względem! Wprawdzie właścicielom domów to się nie podoba, ale jest to bezwzględną koniecznością!

Obniżenie czynszu najmu mieszkań.

Wiadomą jest rzeczą, że w dzisiejszych ciężkich ekonomicznie czasach wszystkie warstwy równomiernie ponoszą ciężary. Urzędnikom poobcinano pensje, kupca gnębi zastój, robotnik zarabia coraz mniej albo trapi go bezrobocie, chłop sprzedaje za bezcen swe produkta. Jedyną dotąd uprzywilejowaną warstwą to kamienicznicy i właściciele realności, którzy nadal pobierają wygórowane czynsze w tej samej wysokości w jakiej pobierali wtedy, kiedy finansowa sytuacja lokatorów była znacznie lepszą! Dziś dochodzi do tego, że czynsz za mieszkanie w budżecie urzędnika czy robotnika dochodzi do 50 procent.

Obecnie odnajemcy, przy pomocy zrzeszeń lokatorskich wszczęli energiczną akcję za obniżeniem czynszów, przed kilku dniami odbył się w Warszawie zjazd reprezentantów lokatorów 20 miast, który postanowił zwrócić się z petycją do Rządu, by tenże w noweli do ustawy o ochronie lokatorów przeprowadził obniżenie czynszów. Zjazd wyszedł z tego słusznego założenia, że w chwili ponoszenia skutków kryzysu przez wszystkie warstwy nie wolno utrzy-

mywać warstwy specjalnie uprzywilejowanej, jaką dotąd są kamienicznicy, tembardziej, że zainteresowani lokatorzy stanowią 80 procent ludności, podczas gdy właściciele tylko 20 procent. [Nie wliczając wsi].

Wszystkie miasta się ruszają, tylko u nas cicho! Byłby najwyższy czas, aby i nasz „drzemiący zarząd Stowarzyszenia lokatorów, porozumiał się z centralą, zwołał zebranie i przez wspólną petycję poparł usiłowania Zarządu Głównego. Spodziewamy się, że nasz apel, wyrażony imieniem tysięcznych rzesz lokatorów nie pozostanie bez echa. [N-o]

Zasądzenie szantażystki.

(Utopiła mysz we flaszce piwa, by szantażować.)

Dnia 16 marca przed trybunałem Sądu Okr. w Nowym Sączu rozegrała się nadzwyczaj interesująca sprawa. Jako oskarżona zasiadła niejaka Tokarczykowa z Barcic, właścicielka restauracji; swego czasu przystojna i bogata kobieta — oskarżona o szereg oszustw, kradzieży i szantaż. Najciekawsze z oskarżeń dotyczy szantażu: oto oskarżona w przemyślny sposób otworzyła flaszkę piwa nabytą w hurtowni p. Englaendera, znanego kupca z Nowego Sącza — utopiła w niej mysz, a następnie zakorkowawszy flaszkę wywołała awanturę, że hurtownia i reprezentacja „Okocim“ sprzedaje piwo z utopionymi myszami. Gdy Okocim wysłał specjalną komisję celem dochodzeń, Tokarczykowa oświadczyła, że albo dostanie 100 dol. za „stul pysk,“ jak się wyraziła — albo wywoła publiczną rewelację.

Dochodzenia i badanie policyjne wykazały, że flaszka była już otwieraną, mysz zraniona przez łapkę i że czyn ten spełniła sama Tokarczykowa, aby móc następnie na browarze wzgl. Englaenderze wymusić kwotę 100 dolarów za milczenie. Trybunał zasądził też oskarżoną na 2 lata więzienia. Przewodniczył s. s. o. Lesiak, wotowali s. s. o. Sobota i s. s. o. Bobilewicz bronił adw. Ligęza-Przychocki. (Rep.)

Pożar willi w Krynicy zdroju.

Dnia 15 marca o godz. 3 pop. wybuchł w domu p. Serafiny Rusiniak w Krynicy zdroju groźny pożar, który w okamgnieniu objął cały parter, a następnie przerzucił się na poddasze, które zostało też kompletnie spalone. Szkoda wyrządzona wynosi parę tysięcy zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina, z którego wydobywające się iskry wznieciły ogień. Na miejscu interwenjowała motorowa straż pożarna, która jest prawdziwem dobrodziejstwem dla drewnianej jeszcze w dużej części Krynicy! Ogień zlokalizowano po 4. godzinach.

KRONIKA.

Adres hołdowniczy ziemi nowosądeckiej, dar imieninowy dla P. Marszałka Piłsudskiego przewiozła specjalna delegacja złożona z prezesa ZS. dra W. Dyszkiewicza i zast. prez. ZS. sekr. Krawczyka składając tenże w Belwederze.

Dar imieninowy 1 p.s.p. Specjalna delegacja 1 p. s. p. z ppłk. Krudowskim na czele złożyła jako dar imieninowy piękną rzeźbę strzelca podhalańskiego na czatach.

P. Adam Harasowski, znany pianista z N. Sącza wziął udział w międzynarodowym konkursie szopenowskim w Warszawie, zyskując bardzo pochlebne słowa krytyki.

Strzelcy nowosądeccy wzięli dnia 18 i 19 udział w koncentracji oddziałów i ćwiczeniach w Krakowie, wyjeżdżając w sile jednej kompanji. Dlatego też oddział nowosądecki nie mógł wziąść udziału w defiladzie w N. Sączu.

Strejk 16 marca przeszedł w mieści najzupełniej spokojnie, nigdzie nie strejkowano, lecz praca toczyła się najzupełniej normalnie. Jedynie w warsztatach kolejowych kolejarze urządzili od 12-1 jednogodzinne wstrzymanie się od pracy, przyczem w ten sposób manifestowało około 60 proc. robotników.

Straż nocna. Bardzo pożyteczną instytucję otworzono ostatnio w N. Sączu. Jest nią „Straż nocna“ — organizacja prywatna, jednak fachowa i współpracująca z Policją P., która ma na celu kontrolę w nocnej porze sklepów, składów, podwórzy, bram oraz ochronę tychże objektów!

Pracę pełnią umundurowani strażnicy — kontrolerzy, ludzie pewni i zaufani. Wobec tego, iż opłaty są bardzo małe spodziewać się należy, że publiczność chętnie skorzysta z usług straży nocnej. Trzeba zaznaczyć, że przedsiębiorstwo to funguje już od lat w Zakopanem, gdzie przyczynia się walnie do opanowania przestępczości.

Walne zgromadzenie oddziału Zw. rezerwistów i b. wojskowych odbyło się dnia 13 bm. przy udziale delegata z Krakowa dra Bujwida. Zgromadzenie wyraziło votum zaufania ustępującemu Zarządowi, niemniej jednak wybór doprowadził do ostrej walki. Wbrew grupie mącicieli, którzy na gwałt chcieli wejść i opanować zarząd przeszedł zasłużony Zarząd dotychczasowy, z prezesem Paskiem, zast. prez. dyr. Samborskim, sekr. E. Pawełkiem, skarbnikiem Brunnerem i drem. Krupą, T. Kuną. S. Styczyńskim, i F. Ołpińskim na czele.

Obiady dla biednych dzieci, Inż. Cyło zobowiązał się do dostarczenia 1 obiadu dla biednych dzieci! Kto następny?

Zamiast życzeń Świątecznych złożyli na cele „Pow. Komitetu dla zwalczania bezrobocia“, starosta dr. Łach M. 10 zł, mr. Nowakowski 20 zł. Dyrekcja gimnazjum II 5 zł., Zarząd powiatu Związku Strzeleckiego Nowy Sącz 15 zł., dr. Dyszkiewicz Stary Sącz 5 zł.

Djablik drukarski. W poprzednim numerze w wierszu Tadeusza Szczeciny p. t. „Dytyramby na cześć Józefa Piłsudskiego“ — znalazł się błąd zasadniczy. Mianowicie w pierwszym wierszu piątej zwrotki zamiast roztępić ma być rozstępić. Błąd ten, który niniejszem prostujemy zmienia, gruntownie treść myśli jaką autor chciał wyrazić.

Zebranie Piastuszków, zwołane 1000 zaproszeniami na dzień 21 bm. zgromadziło w Domu robotniczym 57 słuchaczy! Oczywiście p. referenci przemawiali do 500... pustych krzeseł!

Młodzież szkół średnich w N. Sączu ku czci Marszałka Piłsudskiego.

W piątek, dnia 18 bm. urządziła młodzież szkół średnich w Nowym Sączu wieczorek w sali „Sokoła“ z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego. Wieczorek rozpoczęło odegranie przez orkiestrę gimnazjum II-go pod batutą prof. Żebrackiego, „Pierwszej Brygady“, poczem o życiu i zasługach Marszałka Piłsudskiego dla Państwa wygłosił słowo wstępne uczeń gimnazjum I-go Zaleski. Z kolei nastąpiły deklamacje i produkcje wokalno-muzyczne wykonane przez młodzież. Między innemi mocny wiersz p. t. „Józefowi Piłsudskiemu“ recytował doskonale uczeń 3 ej klasy gim. I-go Jerzy Kłosowski, niemniej dobrze wypadła deklamacja „Listu otwartego do Józefa Piłsudskiego“ Zdzisława Kleszczyńskiego, przez ucznia gimn. II-go Władysława Skocznia. Arje z „Halki“ Moniuszki odśpiewał nader sympatycznie przy akompaniamencie fortepianu uczeń gimn. Górecki. Produkcje chóru męskiego gimnazjum I-go i chóru mieszanego tegoż gimnazjum i gimnazjum żeńskiego, następnie orkiestry smyczkowej gimnazjum I-go oraz odegranie „Pierwszej Brygady“, zakończyły ten przemiły wieczorek. Kierownictwo wieczorka spoczywało w pracowitych rękach prof. Kopytki.

Reasumując powyższe, należy podkreślić i uznać zrozumienie ideologji twórczej Marszałka Piłsudskiego przez nowosądecką młodzież szkolną. Wyrasta nowe młode pokolenie i budzi optymizm i rodzi nadzieje jaknajlepsze. W pracy twórczej młodzieży uczącej się leży wielkość Państwa, leży jego przyszłość, więc trzeba uznać tę pracę, odnosić się do niej serdecznie. zachęcać. Niech zapał rozbudzony w młodych umysłach, urasta do najszerszych rozmiarów, jednając dla młodych cześć i budząc u starszych przekonanie do wyników pracy dla siebie i dla rodzinnej ziemi.

ta-szcz.

TEATR TOW. DRAMAT. w N. SĄCZU.

Ułani księcia Józefa

obraz w 4 aktach S. Mazura.

Kilka już razy oglądaliśmy tę sztukę, a jednak zawsze śmiejemy się szczerze poprzez łezkę patrjotycznej piosenki i patrjotycznego nastroju. Rzecz miła, stylowa, pociągająca kolorem strojów, amarantem ułanów, szerokością wylotów kontuszowych, ale... u nas zanadto już nadużywana dla celów uroczystościowych! Któż ze Sądeczan nie widział już tego pięknego obrazka? Należałoby przeto w repertuar reprezentacyjny włożyć nareszcie coś nowego, wzgl. mniej granego! Frekwencja publiczności byłaby stanowczo większa!

W obsadzie zaszły zmiany! Akt 1-szy i 4-ty stanowczo słabsze! Chóry ześpiewane ad hoc! No — może nie było czasu! Natomiast akt 2-gi i 3-ci stojący stanowczo wyżej od wszystkich dotychczasowych spektakli. Przepiękny w umiarze i głosowo p. MYCZKOWSKI [pułkownik], kapitalny w swym dostojnym komiźmie p. BARBACKI (Kropka), żywiołowy, zawsze przemiły p. FYDA, śmieszna i charakterystyczna p. JASIŃSKA, powabny a zgryźliwy p. SAMBORSKI [p. rajca „munifikalny“], przekomiczny p. KROGULSKI, to starzy znajomi — natomiast nowi również doskonali. Kochany Arturek [p. BUCZER] dociągnięty wzorowo, p. SOBOTOWA i p. SOBOTA przepyszni w charakteryzacji, zalotne pokojówki (p. BOGUSZOWA i p. HOCHLÓWNA) dyskretne a dowcipne, p. JASIŃSKA odważna o dobrej dykcji sila, wreszcie — a raczej naprzód Ta o której afisz zapomniał pani GRYZIECKA. Uważam, że scena z pułkownikiem, odegrana wprost kapitalnie była najlepszą sceną z całego spektaklu! Niech ta skromna wzmianka wynagrodzi p. Gryzieckiej zapewne omyłkowe opuszczenie Jej nazwiska na afiszu!

Nie uważam, aby pokój z figurami Franciszków II. i Leopoldów austrjackich był właściwą dekoracją, choć nie każdy się na tem pozna.

Przeciągnięto również nieco początek przedstawienia! Całość jednak cieszyła, stanowczo więcej niźli ostatni „Dzień jego powrotu“ — który mimo heroicznych wsprost wysiłków przepięknej obsady nie zdołał rozbudzić śpiących ludzi na widowni.

St. Klemens.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Olech Łącko. Gospodarcze oczywiście, apel nie, ponieważ zupełnie podobny pióra p. Farona drukowaliśmy przed 3 miesiącami. Prosimy o aktualną kronikę z Łącka i okolicy.

Józe z Kamery. Wiersz nadszedł we czwartek, a więc w dniu wyjścia gazety, dlatego nie mogliśmy go umieścić. Prosimy o aktualną kronikę.

WP. Hlouszek Biała Listopada 61- Zmiana nadeszła, wiersz „Wiosna“ dotąd nie!

WP. Jan Bielatowicz Tarnów. Prosimy i dziękujemy.

Zgubiono złotą branzoletkę, w przechodzie ul. Jagiellońską. Uczciwy znalazca zwróci za wynagrodzeniem w naszej Administracji.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.

Dodatek rolniczy „Głosu Podhala”

Rok IV. Nowy Sącz, dnia 27. marca 1932. Nr. 13.

Czy opłaca się obecnie stosować nawozy sztuczne?

Takie pytanie zadaje sobie wielu rolników z nadchodzącą wiosną. W okresie dobrej konjuktury konsumcja nawozów sztucznych była bardzo duża, chociaż w porównaniu do zużycia na jednostkę powierzchni w krajach zachodnich nie osiągnęliśmy nawet granicy 50 procent. Począwszy od jesieni roku 1930 zapotrzebowanie na nawozy sztuczne stale się zmniejsza, a obecnie nie sprowadza się nawet 10 procent ogólnej ilości, rozsprzedawanej rolnikom w sezonie wiosennym 1930. Napozór wydawać się może słuszne twierdzenie różnych „przyjaciół—doradców“ rolnika, którzy obniżki cen zboża dopatrują się li tylko w „hyperprodukcji“, spowodowanej intensyfikacją gospodarstw rolnych i powiadają, że obecnie lepiej jest zaprzestać nawożenia roli, bo będzie mniej zboża i wówczas ceny znów się podniosą. Tak istotnie napewno będzie bo z chwilą, gdy mniej wyprodukujemy aniżeli musimy zjeść, to podaż będzie bardzo ograniczona przy dużym popycie, a taki stosunek wywołuje zawsze poważną zwyżkę cen każdego produktu.

Ale teraz zachodzi pytanie, czy rolnik gospodarujący w warunkach, jakie posiada całe Podkarpacie dobrze na tem wyjdzie. Gdybyśmy znaczna część naszej produkcji zbożowej na sprzedaż przeznaczali to przy obecnych cenach nawozów sztucznych nie opłaciłoby się może dążyć do wydajności kilkunastu cetnarów z jednego morga. Ponieważ jednak z górą 70 procent naszych gospodarstw w latach wyjątkowo dobrego urodzaju tyle zaledwie może wyprodukować ile potrzeba na wyżywienie rodziny i inwentarza, przeto z powodu niskich cen zboża, którego mało, a najczęściej nic przeciętny rolnik niema na sprzedaż zupełnie nie tracimy. Główny dochód drobnego rolnika przynosiła hodowla zwierząt — tak bydła jak również trzody, a także i koni. Jeżeli na wsi u nas jest bieda, to najważniejszą przyczyną jest nie spadek cen zboża, ale inwentarza.

Zastanówmy się teraz na chwilę jak przedstawiałaby się sytuacja wówczas, gdybyśmy nie wyprodukowali takiej ilości zboża, jaką potrzebuje każde gospodarstwo — i gdyby brakujucą różnicę trzeba było kupić. Ceny znacznieby się napewno podniosły ale rolnik przeciętny nie tylko tej zwyżki nie odczułby w znaczeniu dodatniem, lecz przeciwnie niejednokrotnie musiałby przymierać głodem, nie mając za co kupić kawałka chleba. Żołądka zaś nie można zbyć jakąś obietnicą, którą się nie spełni.

W słowach p. Ministra Rolnictwa, wypowiedzianych w Komisji skarbowo—budżetowej Senatu „że kryzys w nadprodukcji jest mimo wszystko łatwiejszy do zniesienia, niż kryzys głodowy, który mógłby rolnictwu zagrażać“ — tkwi głęboka prawda. Jest ciężko, ale to jeszcze „pół biedy“ bo przynajmniej rolnik ma co zjeść — gorzej byłoby, gdyby głód, ten najgorszy doradca, zawitał pod strzechę naszego rolnika.

Nie trzeba zatem popadać z jednej krańcowości w drugą. Jeżeli w okresie lepszej konjunktury stosowali rolnicy w niektórych wypadkach za wysokie dawki nawozów sztucznych, które mimo wysokich cen zboża nie zawsze nam się opłacały, to obecnie pod żadnym warunkiem nie wolno nam zaprzestać nawożenia gleby. Nawożenie to można ograniczyć tylko, to będzie rozsądne postawienie kwestji, ale nie wstrzymywać się zupełnie od kupna nawozów, których nasze gleby wiele potrzebują

Zamiast stosować wysokie dawki jednostronnych nawozów sztucznych, a więc np. tomasyny, czy superfosfatu, lepiej zawsze będzie mniejszą ilość wysiać, ale dwóch, nawet trzech gatunków nawozów, zawierających wszystkie te składniki, jakie rolnik glebie dodawać musi. Nie wszystkie rośliny mają jednakowe wymagania nawozowe, zatem rolnik powinien stwierdzić na podstawie wyników doświadczeń, który nawóz najlepiej opłaci się stosować, by uzyskać znaczną nadwyżkę plonu.

Obecnie nadchodzą zewsząd alarmujące wiadomości o bardzo lichym stanie ozimin. Trzeba będzie więc zasilać te oziminy nawozami sztucznemi, szybko działającemi, do których zaliczamy przedewszystkiem saletry. Państwowe Fabryki Związków Azotowych, w zrozumieniu potrzeb rolnictwa, obniżyły znacznie ceny nawozów na nadchodzący sezon wiosenny. Rolnicy mogą zaopatrywać się w nawozy azotowe za pośrednictwem Naczelników gmin wprost w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach, która udziela kredytu na okres 9-ciu miesięcy.

Po rozwiązaniu kartelu przemysłu superfosfatowego ceny tego nawozu obniżone zostały prawie o połowę. Obecnie zatem już lepiej kalkuluje się kupować superfosfat, aniżeli nawet w roku 1929.

Pewne, choćby nawet nie bardzo wielkie dawki nawozów sztucznych opłaci się stosować i trzeba, jeżeli chcemy, choćby częściowo uchronić się od klęski nieurodzaju, jaka w razie zaprzestania nawożenia gleby zagrażać nam może.

Aźeby uniknąć szeregu błędów, które mogłyby się odbić ujemnie na kieszeni rolnika, należałoby w każdym wypadku zasięgnąć rady w Towarzystwie Rolniczem, bądź też u światłych rolników, którzy przeprowadzali w latach ubiegłych różne doświadczenia, jakie nawozy, pod jeką roślinę i w jakiej ilości trzeba stosować.

Gdy porównamy ceny wszystkich gatunków zbóź, płacone w styczniu 1931, to widzimy, źe obecnie są one wyźsze od 2—4 zł. na 100 kg. Jest to wprawdzie nieznacza różnica, ale musimy o tem pamiętać, źe zapasy zboźa już się wyczerpują i ceny prawdopodobnie podniosą się nieco. Stan ozimin, jak to już wyźej nadmieniłem nie rokuje nadzieji wysokich plonów, zatem trzeba się liczyć z pewnym brakiem zboźa na rynku krajowym. Wiąźąc logicznie pewne fakty, których jesteśmy świadkami, musimy wyciągnąć równie logiczny wniosek na najbliższą przyszłość. Nie powodujmy się tylko tem, co nas dzisiaj gnębi i odbiera ochotę do pracy, ale trzeba myśleć co może być za parę miesięcy.

J. KLIMCZAK.

Uszlachetnianie drzew owocowych.

SPOSÓB USZLACHETNIANIA. Zapewne uszlachetnianie drzew owocowych nie jest rzeczą nową, ale jak każdej innej gałęzi czy to w gospodarstwie rolnem lub w przemyśle, gónictwie i t. p. tak i w sadownictwie robione są doświadczenia, które wskazują nam dodatne i ujemne strony naszych zabiegów, powodując temsamem postęp w rozwoju tej, lub innej gałęzi.

Dlatego pozwolę sobie poruszyć w niniejszym artykule pewne sprawy związane wyłącznie z uszlachetnianiem drzew owocowych, celem wyświetlenia ich, by rozwiać pokutujące dotąd w tym względzie różne na tę sprawę poglądy.

Niejednokrotnie spotykałem się osobiście ze zdaniem różnych ludzi, że chcąc otrzymać drzewo owocowe szlachetne, należy tylko wybrać nasienie odmiany szlachetnej, a czem dana odmiana będzie szlachetniejszą, jabłoń czy grusza, tem pewniej otrzymamy z niej drzewo szlachetne.

Otóż tak nie jest, bowiem ziarnka jabłkowe czy gruszkowe, choćby pochodziły nawet z ziarna w ziętego z bardzo dobrego owocu, jeżeli wyrośnie w drzewo bez uszlachetnienia wydawać będzie przeważnie owoc małej wartości.

Wprawdzie bywają wyjątki. że drzewo pomimo iż nie było uszlachetnione wydają owoce dobre, wówczas daje to początek nowej odmianie, tą zaś rozmnaża się dalej przez szczepienie gałązek z tego drzewa na dziczki. Zatem dziczki otrzymane z siewu, aby się stały dobremi drzewami owocowemi muszą być bezwględnie uszlachetnione, jest to bowiem środek najpewniejszy.

Uszlachetnianie drzew może być uszlachetniane w dwojaki sposób a mianowicie: przez szczepienie, które wykonujemy w ciągu wiosny, lub oczkowanie, która może być uskutecznione tylko w lecie, a jedno i drugie polega na tem, że na dziczek przenosi się gałązkę lub oczko i odmiany szlachetnej, z której pragniemy posiadać drzewo.

Zasadą zatem uszlachetnienła jest, że jeśli zaszczepimy na podkładce gałązkę jakąś, to zawsze otrzymamy z niej drzewo, które będzie zupełnie podobne do drzewa z którego wzieliśmy ową gałązkę lub oczko, czyli, że wszystkie cechy drzewa, z którego wzieliśmy zraz czy oczko przenosimy na podkładkę, względnie na drzewo które przeszczepiamy.

Same podkładka wypływa jedynie na silniejszy lub słabszy wrost drzewa już uszlachetnionego. Że gałązka, czy oczko przeniesione na inne drzewo zrasta się znim łatwo, nie wynika jednak, żeby można było zaszczepiać na pierwszym lepszym drzewie (grusza na dębie).

Aby szczepienie się udało, tak dziczek jak i zraz muszą należeć do jednego gatunku drzew (grusza na gruszy), albo przynajmiej muszą być sobie pokrewne Naprzykład, grusza szczepiona na pigwie, czy głogu, które są innym rodzajem drzew, a gruszy tylko pokrewnym wprawdzie ze sobą się znoszą, to jednak w przeciwieństwie do szczepienia na dziczku gruszy otrzymamy drzewo słabe rosnące czyli karłowe.

Gdybyśmy natomiast chcieli zaszczepić gruszę na wierzbie, klonie lub na innym drzewie, gruszy nie pokrewnym, to szczepienie się nie uda, chociaż oczka na zaszczepionym zrazie nabrzmieją, jednakże po pewnym czasie uschną.

Więc jak z powyższego widzimy, im zraz i podkładka są bliższe siebie tem szczepienie daje drzewa większe, silniejsze i trwalsze, przeciwnie im dalsze jest pokrewieństwo poszczególnych gatunków drzew tem otrzymane drzewo ze szczepienia będzie mniej trwałem i słabszem.

Sposób uszlachetniania, czy to wykonamy w lecie przez oczkowanie, czy też na wiosnę przez szczepienie jest obojętne, gdyż pierwszy i drugi jest dobry z tą tylko różnicą, że szczepienie wymaga wprawy i wkładów, bowiem potrzeba więcej zrazów i maści ogrodniczej co przy oczkowaniu jest zbędne.

Nie zawsze jednak dziczki, które przeznaczamy do uszlachetnienia nadają się do oczkowania, bowiem do oczkowania nadają się podkładki młode, 1—3 letnie, natomiast podkładki starsze lepiej będą uszlachetniać je przez szczepienie, ponieważ złożone oczko na podkładce starszej o korze grubej bardzo słabo się przyjmuje.

To też uważam, że ze względu na zbliżającą się, wiosnę, więcej będzie nas interesowało szczepienie, ponieważ znajduje się dość dużo, szczególnie u gospodarzy na wsi drzew dziko rosnących młodszych i starszych, które należałoby przeszczepić. C. d. n.

Znaczenie hodowli bydła jako źródło dochodu w dobie obecnej.

(Ciąg dalszy.)

Jakie trzeba podejmować starania, żeby dochować się dobrego bydła? Jak już wspomniałem, musimy tylko na siebie liczyć i sami dochodzić do dobrego bydła drogą selekcji i pielęgnowania, gdyż na kupno niema co się oglądać. Chcąc jednak mieć w przyszłości dobrą, produkcyjną krowę musimy zwracać uwagę nietylko na wychowanie potomstwa, ale również trzeba odpowiednio dobrać rodziców, po których mamy cielęta chować. Zdawałoby się, że wystarczy cielę młode dobrze żywić i pielęgnować, to z niego wyrośnie dobra mleczna krowa. Tak jednak nie jest. Każdy światły rolnik rozumie, że do siewu należy używać dorodne ziarno, trzeba to ziarno co pewien czas zmieniać, że roślina na to, aby dobrze rosła, wymaga odpowiedniego nawożenia, pielęgnowania i td. Jeżeli jednak chodzi o wychów zwierząt, to o tem zupełnie się nie myśli, bardzo niewielu gospodarzom przychodzi na myśl, że przy wychowie zwierząt potrzebne sa takie same starania, jak koło roślin i to główną przyczyną, że bydło mamy liche. mało produkcyjne i niedające odpowiedniego dochodu. Ażeby więc dojść do dobrej krowy musimy się kierować następującemi regułami. 1) Dobierać odpowiednich rodziców, zanim po nich zaczniemy chować. Zwrócić uwagę zarówno na buhaja, jak i na krowę, gdyż jak dalej zobaczymy oboje mają wpływ na potomstwo. 2) Starannie pielęgnować krowę cielną, mając na uwadze, że nosi ona płód, który jest głównym celem naszych zabiegów. 5) Umiejętnie obchodzić się z cielęciem, przychodzącem na świat. 4) Wybór do wychowu dobre cielę, gdyż tylko takie warte jest zachodu i starań. 5) Dobrze odchować młodzież. Jest to dział najważniejszy bodaj nie łatwy, wymagający znajomości rzeczy i praktyki.

Nie odstanawiać jałówek za wcześnie, a zacielalane dobrze pielęgnować. C. d. n.

STANISŁAW CHRZĄSTOWSKI
asystent hodowli.

ANDRZEJ DRZEWIŃSKI, instr. sądown.

Hodowla krzewów agrestowych i porzeczkowych.

(Dokończenie)

Poza wymienionemi czynnościami musimy w ciągu wiosny zraszać agrest płynami grzybobójczemi. Zraszanie krzewów wykonujemy w sposób następujący: Wczesną wiosną, kiedy agrest nie jest jeszcze ulistniony zraszamy krzewy mlekiem wapiennem z dodatkiem siarczano-miedzi [siwy kamień]. Na sporządzenie 100 litrów cieczy bierzemy 6—8 kilo wapna niegaszonego i 2—4 kilo siarczanu miedzi. Tak wapno jak i siarczan miedzi rozpuszczamy w osobnych naczyniach, poczem jako już w stanie rozpuszczonym wlewamy jedno i drugie do przygotowanej beczki napełnionej ostojoną wodą i dobrze razem mieszamy.

Przy zraszaniu krzewów polewamy zarazem ziemię dookoła każdego krzaka. Zraszanie wykonujemy przy pomocy opryskiwacza, a z braku tego można w ostatecznym razie posługiwać się podlewaczką

z drobnem sitkiem lub pędzlem murarskim i tp. Do dalszych zraszań używamy wodnego roztworu sody i tak: pierwsze zraszanie roztworem sody należy wykonać zaraz po okwitnięciu agrestu, drugie po upływie 10—15 dni, trzecie również po 10—15 dniach od ostatniego zraszania. Ponieważ zraszanie roztworem sody przeprowadzamy w tym czasie, kiedy krzewy agrestowe są już w stanie ulistnionym, przeto roztwór sody nie może być silniejszy niż jedno procentowy, zatem na 100 litrów wody dajemy 1 kg. sody krystalicznej. W razie upałów przyrządzamy rozczyn sody pół procentowy.

Zraszanie trzeba wykonać jak najdokładniej t. z. aby płyn w postaci drobnych kropelek pokrywał wszystkie gałązki, liście i jagody. Do wykonania tej pracy dobrze jest użyć dwóch ludzi, z których jeden rozchyla gałązki, a drugi zrasza. Zraszać należy tylko w dnie pogodne rano i wieczorem, — bowiem, jeżeli roztwór zostanie przedwcześnie przez deszcz opłukany, skutek będzie minimalny.

Jeżeli corocznie będziemy wykonywać wszystkie zabiegi, które zostały omówione w niniejszym artykule, otrzymamy normalny urodzaj agrestu, a zaraza agrestowa, która dotychczas zniszczy znajdujące się tu i ówdzie krzewy agrestowe zupełnie zniknie.

Cukier dla podkarmienia pszczół.

Na skutek starań Okręgowego Towarzystwa Rolniczego Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych udzielił zezwolenia na sprowadzenie pewnej ilości cukru denaturowanego, wolnego od podatku, przeznaczonego dla podkarmienia pszczół. Pszczelarze powiatu nowosądeckiego, którzy za pośrednictwem naczelników gmin zgłosili zapotrzebowanie otrzymują obecnie cukier po 2 kg. na 1 pień, w cenie 57 groszy za 1 kg. Rozdziałem cukru dla poszczególnych gmin zajmuje się Okręg. Tow. Rolnicze. Z przydziału cukru korzystają pszczelarze 60 gmin powiatu Nowy Sącz. Jest to duża pomoc dla naszego bartnictwa, jeśli się zważy, że z powodu niekorzystnego przebiegu lata, a także zimy, niemal wszystkie pnie wymagają podkarmienia, a na kupno cukru konsumcyjnego nie stać właścicieli pasiek. Dzięki tej pomocy bardzo wiele pni, które z braku pożywienia byłyby napewno spadły da się jeszcze uratować J. K.

KRONIKA.

Propaganda ograniczenia produkcji trzody w Danji. W związku ze zniżką cen bekonów na rynku angielskim i zmniejszającą się coraz bardziej rentownością hodowli trzody w Danji rozwinięto w duńskich sferach rolniczych propagandę, mającą na celu zmniejszenie produkcji świń (wg. ost. przeprowadzonego spisu na 15. I. 32 w Danji było 5.487.050 szt.). Za tem zmniejszeniem wypowiada się konsulat państw. do spraw zbytu bekonów duńskich w Anglji, urzędujący stale w Londynie. Duńscy rolnicy i ekonomiści również nawołują do ograniczenia produkcji trzody na korzyść dalszego doskonalenia gotowego produktu. W tym celu zaleca prasa rolnicza przeprowadzenie redukcji mniej odpowiednich macior zarodowych: tem prawdopodobnie należy tłumaczyć wiadomości z Danji o masowem jakoby wybijaniu macior zarodowych i prosiąt.

Zaznaczyć należy, że Danja, obok trudności, z jakiemi spotyka się przy wywozie bekonów do Anglji, natrafia także na przeszkody w wywozie innych artykułów hodowlanych, a więc bydła i świń żywych oraz mięsa, pochodzącego z tych zwierząt, do Belgji, Niemiec i Holandji, które przywóz tych artykułów z Danji poważnie ograniczyły. Stąd prawdopodobnie wynika silna stosunkowo ekspansja wywozowa Danji na innych, dotąd przez nią jeszcze nie obsyłanych, lub tylko słabo obsyłanych rynkach zbytu jak: Francja i Włochy (mięso wołowe), oraz Francja, Szwecja, Norwegja, Włochy, Hiszpanja i Portugalja, na których Danja umieszcza dość poważne ilości ubocznych produktów przemysłu bekonowego. (P. I. E.)

Liczba kur i produkcja kur w Polsce. Według obliczeń p. A. Zacharskiego, kierownika Działu Jajczarskiego Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich produkcja jaj w Polsce przedstawia się następująco:

w latach	1928	1929	1930
Liczba kur nieśnych w milj. szt,	35.5	36	37
Ogólna produkc. jaj w milj. szt.	2760	2880	2960
Eksport jaj w milj. sztuk.	782	770	793
Zużycie jaj w Polsce w milj. szt.	1978	2110	2167
Ogólna wartość produkcji jaj w milj. zł.	350	380	320
Wartość eksportu jaj w milj. zł.	144.6	142.5	134.80
Dochód z eksportu na 1 kurę w zł.	4.10	3.95	3.64

Ulgi dla gospodarczych instytucyj rolniczych. W związku z ciężkiem położeniem, w jakiem się znalazły gospodarcze instytucje rolnicze t. zw. rolniczo-handlowe, została uchwalona przez Sejm ustawa, upoważniająca ministra skarbu do przedłużenia na okres do lat 20 terminów spłaty kredytów, udzielonych spółdzielniom przez państwowe banki. Ustawa przewiduje nietylko przedłużenie spłat, ale również całkowite lub częściowe umarzanie należności w wypadkach uzasadnionej konieczności.

Porozumienie w sprawie cen między przemysłem a rolnictwem. W ostatnim czasie odbyto szereg nieoficjalnych konferencyj pomiędzy przedstawicielami przemysłu rolnictwa w sprawie wytycznych polityki gospodarczej. Specjalnie wielką wagę poświęcono zagadnieniu cen, przyczem zarysowała się pewna możliwość do porozumienia przez zastosowanie t. zw. preferencyj wewnętrzych.

Rokowania powyższe toczyły się zarówno w kole gospodarczem posłów i senatorów B. B. W. R. jak i na terenie organizacyj gospodarczych.

Przymus stosowania krajowych surowców rolniczych w przemyśle, całokształcie poczynań rządu, zmierzających do odciążenia niezwykle trudnej sytuacji rolnictwa, podkreślić należy inicjatywę zastąpienia rolniczych surowców zagranicznych surowcami krajowemi. Mając na względzie trudności techniczne jakie powstałyby w razie radykalnej realizacji tego projektu. Izba przem. — handlowa w Warszawie wypowiedziała się za porozumieniem rolnictwa i przemysłu, a przeciwko projektowanej przez rząd ustawie ramowej, jako całości. Na terenie rządu zagadnienia te bada specjalna komisja opinjodawcza przy min. rolnictwa przy współpracy specjalnych mieszanych komisji rolniczo-przemysłowych dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Celem realizacji przymusu o stosowaniu surowców krajowych utworzona zostanie centralna organizacja dla rejestracji wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych objętych ustawą tj. takich, w których surowce zagraniczne można zastąpić surowcami pochodzenia krajowego. I osoby, trudniące się pośrednictwem przy dostawie surowców, zostały objęte tem zarządzeniem. (Pol. Ag. Publ.)

Spożycie jaj w różnych krajach. Rocznie spożycie jaj na 1 mieszkańca obliczone jest obecnie w różnych państwach jak następuje: w Kanadzie 330 szt., w Stanach Zjednoczonych A. P. 209, w Irlandji 203, w Szwecji 190, w Danji 185, w Belgji 180, we Francji 170, w Polsce 72.

Kredyt na kupno pasz.

Katastrafalny brak paszy w roku bieżącym przyczynił się do dalszej zniżki cen inwentarza żywego. Organizacje rolnicze (Towarzystwa Rolnicze), przy poparciu posłów ze sfer rolniczych, poczyniły starania u rządu na skutek którego Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt 9-cio miesięczny na zakup pasz. Zainteresowani rolnicy mogą korzystać z tego kredytu na kupno słomy, siana, a także pasz treściwych, jak otręby, makuchy i td. Całą akcją handlową prowadzi Związek ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie, który dostarcza zamówione pasze, po stosunkowo niskich cenach. Siano łąkowe słodkie będzie kosztować 12.90 zł., koniczynowe 14.50 zł. słoma owsiana i grochowiana 7.50 zł., zaś żytnia 7.25 za 100 kg. franco stacja wyładowcza, a więc łącznie z kosztami transportu. Ministerstwo Komunikacji udzieliło 50 proc. zniżki taryfy przewozowej, aby rolnicy mogli jak najtaniej otrzymać paszę na dożywienie inwentarza w okresie tegorocznego przednowku.

Szczegółowe informacje w tej sprawie otrzymały też osobnemi okólnikami wszystkie Kółka Rolnicze, Kasy Stefczyka, oraz naczelnicy gmin do których zainteresowani winni się niezwłocznie zwrócić z zamówieniem.

Ponieważ z powodu spadku pogłowia zwierząt należy się w krótce spodziewać powszechniejszej zwyżki cen bydła, przeto rolnicy we własnym interesie powinni się wstrzymać ze sprzedażą inwentarza. W razie braku paszy na dożywienie lepiej zaciągnąć pożyczkę, aby nie wygłodzić bydła, względnie pozbywać nieraz cennych sztuk za beczen. J. K.

Dzień 19-go marca w Limanowej.

Dzień Imienin Wodza Narodu Wielkiego Budowniczego Wolnej i Niepodległej Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego był obchodzony uroczyście.

Już dnia 17-go lutego r. b. w lokalu Rady Szkolnej Powiatowej z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem Władysława Szymańskiego odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj i instytucji społecznych.

W zebraniu brał udział również przedstawiciel Starostwa Mr. Józef Jackowski vice-Starosta.

Zebranie zatwierdziło przedłożony przez miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego program uroczystości, i powołano Powiatowy Komitet Obywatelski ze Starostą Mr. Franciszkiem Bulińskim na czele, który niezwłocznie zwrócił się do społeczeństwa z gorącą odezwą w sprawie uroczystego obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Dnia 18-go marca wieczorem miasto przybrało świąteczny wygląd, domy zostały udekorowane flagami państwowemi, zaś okna nalepkami. O godzinie 19-tej rozpoczęła się iluminacja świetlna, zaś po ulicach miasta odbył się capstrzyk orkiestry Towarzystwa Muzycznego „Echo Podhala“ z Sowlin pod batutą Mieczysława Mordarskiego, nauczyciela miejscowej 7-klasowej szkoły powszechnej.

Dzień 19-go marca rozpoczęto pobudką, o godzinie 8·30 nastąpiła pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza zbiórka przedstawicieli Władz i urzędów oraz organizacyj i związków ze sztandarami, skąd ruszył okazały pochód z orkiestrą Towarzystwa Muzycznego „Echa Podhala“ na czele do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo, które o godzinie 9-tej rano odprawił zasłużony kapłan-jubilat Ks. Prałat Kazimierz Łazarski.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przybyłych z powiatu delegatów Oddziałów Związku Strzeleckiego, organizacyj, związków oraz młodzieży szkolnej.

O godzinie 10·30 ładnie przybranej sali „Sokoła“ urządzona została akademja, na program której złożyło się piękne okolicznościowe przemówienie Dra Józefa Stankiewicza, deklamacje, pieśni, wykonane przez chór członków miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, pod kierunkiem Jana Kalisza, nauczyciela miejscowej szkoły, odegrano również kilka inscenizowanych pieśni pod kierunkiem Franciszka Skoczenia i Stanisława Ceglarza, kierowników szkół.

O godzinie 12-ej w sali miejscowego Starostwa w obecności liczne zebranych przedstawicieli instytucji państwowych, samorządowych oraz organizacji społecznych Mr. Franciszek Buliński dokonał dekoracji złotym krzyżem zasługi długoletniego pracownika społecznego b. Marszałka Zygmunta Marsa. Następnie obecni na czele z Przewodniczącym Rady szkolnej Powiatowej Władysławem Szymańskim, inspektorem szkolnym złożyli na ręce pana Starosty życzenia dla Solenizanta, Pierwszego Marszałka Polski.

O godzinie 13·30 odbyły się na strzelnicy pod „Siwym Brzegiem“ zawody strzelania z broni małokalibrowej, zorganizowane przez Powiatowy Oddział Związku Strzeleckiego. Pierwszą nagrodę otrzymał obywatel Jarosz z Odziału Strzeleckiego z Łętowego.

Dnia 20-go marca o godzinie 10-tej rano odbył się w sali „Sokoła“ uroczysty poranek dla młodzieży miejscowych i sąsiednich szkół. Referat o zasługach Solenizanta wygłosiła jedna z uczenic VII-mej, dziatwa zaś pod opieką nauczycielstwa wykonała pieśni i deklamacje. Na zakończenie zaś okolicznościowe przemówienie wypowiedział do młodzieży szkolnej, nauczycielstwa i rodziców Władysław Szymański, inspektor szkolny, wnosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

BEZINTERESOWNIE!

tj. za darmo udzielamy wszelkich informacji rolniczych, sadowniczych, ogrodniczych, szkółkarskich i tp. Zwracać się wprost do Redakcji „Dodatku rolniczego Głosu Podhala“ Nowy Sącz, Szwedzka 8.